VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej**
(nr 54)
z dnia 8 maja 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej (nr 54)

8 maja 2014 r.

Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej, obradująca pod przewodnictwem posła **Andrzeja Halickiego (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przesłuchanie Przemysława Wojciechowskiego, byłego dziennikarza TVN, wezwanego w charakterze świadka w sprawie z wniosku wstępnego o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu byłego ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobro.

W posiedzeniu udział wzięli: **Przemysław Wojciechowski** były dziennikarz stacji TVN. oraz radca prawny dr **Michał Bernaczyk** i adwokat **Zbigniew Standar** – stali doradcy Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Małgorzata Służewska-Idzikowska, Wioletta Więciorkowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje przesłuchanie pana Przemysława Wojciechowskiego, byłego dziennikarza TVN, wezwanego w charakterze świadka w sprawie z wniosku wstępnego o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu byłego ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobro.

W stosunku do propozycji porządku dziennego nie zostały wniesione żadne uwagi ani zastrzeżenia a zatem stwierdzam, że porządek został przyjęty.

Informuję państwa, że zgodnie z obowiązującymi przepisami, o porządku i terminie dzisiejszego posiedzenia została we właściwy sposób poinformowana osoba objęta wnioskiem wstępnym, czyli były minister sprawiedliwości pan Zbigniew Ziobro oraz jego pełnomocnik prawny.

W dzisiejszym posiedzeniu biorą udział stali doradcy Komisji: pan mecenas Zbigniew Standar i pan radca prawny dr Michał Bernaczyk, serdecznie witam obu panów.

Witam również panie i panów posłów, członków Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej.

Stwierdzam, że zgodnie z art. 9a ust. 3 ustawy o Trybunale Stanu stawił się na dzisiejszym posiedzeniu świadek, pan Przemysław Wojciechowski. Za moment poinformuję świadka o przysługujących mu prawach oraz ciążących na nim obowiązkach.

Wysoka Komisjo, przypominam, że nasze obrady będą prowadzone w oparciu o postanowienia art. 28a ustawy o Trybunale Stanu, co oznacza, że przebieg postępowania jest objęty tajemnicą aż do momentu, kiedy wszystkie dokumenty zostaną ujawnione, co nastąpi po zakończeniu postępowania dowodowego, czyli B. dziennikarz TVN albo w chwili przekazania wniosku do rozpatrzenia przez Trybunał Stanu lub po podjęciu decyzji przez Wysoką Izbę o zakończeniu postępowania.

Pouczam świadka, że zgodnie z art. 9e ust. 3 ustawy o Trybunale Stanu, w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego, zeznając przed sejmową Komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej świadek jest zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nie-

prawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcje w postaci kary, aż do kary pozbawienia wolności do lat trzech.

Świadkowi przysługuje prawo wystąpienia do Komisji z wnioskiem o swobodną wypowiedź na temat kwestii objętych wnioskiem wstępnym, taka wypowiedź nie jest limitowana czasowo.

Czy świadek zechce skorzystać z przysługującego mu uprawnienia do swobodnej wypowiedzi?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Nie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Dziękuję.

Świadek może również uchylić się od udzielenia odpowiedzi na zadane pytanie, jeżeli treść tej odpowiedzi mogłaby narazić świadka lub osobę dla niego najbliższą, w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego, na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Świadek może również odmówić złożenia zeznań, jeśli jest osobą najbliższą dla osób objętych wnioskiem lub jeżeli wiązałyby się one z inną toczącą się sprawą, w której świadek brałby udział.

Ta okoliczność, z tego co mi wiadomo, w tym przypadku nie zachodzi.

Świadkowi przysługuje także prawo do złożenia wniosku o wykluczenie ze składu Komisji osoby, która znajduje się w konflikcie ze świadkiem a toczony pomiędzy wami spór dotyczy sprawy objętej treścią wniosku wstępnego.

Jeżeli, zdaniem świadka, dzisiejsze posiedzenie Komisji nadmiernie przedłużałoby się, przysługuje świadkowi prawo do wystąpienia z wnioskiem o zarządzenie przerwy w postępowaniu. Decyzja w tej sprawie będzie podjęta przez Komisję w sposób kolegialny, podobnie zresztą jak w poprzednim przypadku, czyli w kwestii wyłączenia posła, członka Komisji, z toczącego się postępowania.

Czy wszystko, co powiedziałem, jest dla świadka jasne i zrozumiałe?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Tak, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Dziękuję.

Przystępujemy zatem do realizacji obowiązującej nas procedury.

Treść wniosku wstępnego w sprawie o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu byłego ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobro jest świadkowi znana. Wniosek ma charakter publiczny i został świadkowi udostępniony wraz z dostarczonym wezwaniem do stawienia się przed Komisją.

Zanim rozpoczniemy zadawanie pytań, informuję i wyjaśniam, iż włączenie świadka do grupy osób, które zostały wezwane przed oblicze Wysokiej Komisji, jest m.in. efektem wcześniejszych zeznań świadków, jakie zostały złożone przed Komisją. Chodzi o wydarzenia, które miały miejsce latem 2006 r. W tamtym czasie Biuro Przestępczości Zorganizowanej, działające w Prokuraturze Krajowej, zajmowało się wyjaśnieniem sprawy ewentualnego zamachu przygotowanego rzekomo na ministra sprawiedliwości, pana Zbigniewa Ziobro…

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Panie przewodniczący, zwracam uwagę, że ta sprawa nie stanowi przedmiotu obrad Komisji.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Ma pani rację, pani poseł, rzekomy zamach na pana Ziobro nie stanowi przedmiotu postępowania przed Komisją, ale istnieje podejrzenie, że ów zamach mógł być jedną z przyczyn, które spowodowały powołanie do życia międzyresortowego zespołu do walki z przestępczością, co nastąpiło na mocy zarządzenia podpisanego we wrześniu 2006 r.

przez prezesa Rady Ministrów. Pracą tego zespołu kierował Zbigniew Ziobro, jako minister sprawiedliwości i prokurator generalny w jednej osobie.

Podane okoliczności wymagają wyjaśnień i jasnego sprecyzowania odpowiedzi dotyczącej ewentualnych związków pomiędzy tymi zdarzeniami. Staramy się wyjaśnić, czy sprawa zamachu mogła wpłynąć na decyzję o powołaniu zespołu oraz jakie były dalsze losy zawiadomienia o potencjalnym zamachu na konstytucyjnego ministra.

Rozumiem, że świadek takie zawiadomienie w prokuraturze złożył.

Za chwilę zajmiemy się wyjaśnieniem tych kwestii, ale zanim to nastąpi proszę świadka o podanie danych personalnych i wykonywanego obecnie zajęcia. Przypominam o każdorazowym wciśnięciu przycisku znajdującego się w podstawie mikrofonu przed rozpoczęciem wypowiedzi, przebieg postępowania jest rejestrowany.

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Nazywam się Przemysław Henryk Wojciechowski, aktualnie jestem zatrudniony w Telewizji Polskiej S.A. jako starszy redaktor prowadzący.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Dziękuję.

Przed chwilą, w trakcie mojej wypowiedzi zauważyłem, że zaprzeczył pan (kręcąc głową), kiedy powiedziałem, iż złożył pan zawiadomienie w tej sprawie do prokuratury.

Proszę o wyjaśnienie tej kwestii.

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, w tej sprawie nie złożyłem formalnego zawiadomienia do prokuratury.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

W takim razie, jak do tego doszło, że pańskie zeznania znalazły się w prokuraturze i stanowiły przedmiot analizy?

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

No, właśnie, panie przewodniczący.

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Proszę państwa, kiedy powziąłem informację na temat możliwej próby zamachu na konstytucyjnego ministra polskiego rządu ta sytuacja wydała mi się na tyle poważna, że postanowiliśmy zawiadomić samego bezpośrednio zainteresowanego.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Czyli pana Zbigniewa Ziobro?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Tak, mam na myśli pana ministra Ziobro.

Zastrzegam, że nie wiem, jaka była późniejsza procedura, jeśli chodzi o tę sprawę. Wydaje mi się jednak, że na ten temat zeznawałem w prokuraturze w Płocku. Było to jednak dość dawno i nie pamiętam w tej chwili szczegółów.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

A czy potrafi świadek chociaż umiejscowić to w czasie? Czy była to jesień a może lato? Jaki to był miesiąc?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Prawdopodobnie była to jesień, ale nie jestem stuprocentowo pewny, jeśli chodzi o czas, kiedy to miało miejsce. Wydaje mi się, że to była jesień.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Zespół do walki z przestępczością, który interesuje przedmiotowo Komisję, został powołany we wrześniu, to na marginesie.

Wracając do rozpoczętych rozważań B. dziennikarz TVN skoro świadek nie zgłosił się sam do prokuratury to wnioskuję, że do pana zgłosił się przedstawiciel właściwego organu.

Czy tak było? Został pan wezwany?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Panie przewodniczący, otrzymałem w tej sprawie formalne zawiadomienie. Pracowałem wówczas w telewizji TVN i, jeżeli się nie mylę, to tym kanałem zostałem powiadomiony, że mam się stawić w prokuraturze, w charakterze świadka.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Rozumiem.

Proszę świadka, proszę powiedzieć Komisji, na ile było wiarygodne źródło z informacji którego pan korzystał? Jak pan to ocenia?

Rozumiem, że trudno samemu dokonać takiej oceny, ale – gdyby świadek spróbował – to jak by je określił?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Wysoka Komisjo, rzeczywiście, trudno mi dokonać takiej oceny.

Myślę jednak, że istotna może być informacja, iż z tego źródła korzystałem wcześniej, w związku z innymi sprawami. Nigdy otrzymywane informacje nie okazały się być trefne, zawsze były to wiadomości wiarygodne i potwierdzały się w rzeczywistości.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Czy nigdy pan się nie zainteresował, jakie były dalsze losy przekazanej informacji? Wiemy, że ostatecznie do żadnego zamachu nie doszło.

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Interesowałem się, jak najbardziej. Byłem zainteresowany tym, jak rozwijała się sytuacja, ale, niestety, nie posiadałem żadnych informacji na ten temat.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Pomimo, że pracował pan jako dziennikarz śledczy? Wydawać by się mogło, że misją każdego dziennikarza jest wyjaśnienie do końca sprawy, jeśli posiadł na jej temat jakieś informacje.

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Proszę państwa, tamta sytuacja, z punktu widzenia dziennikarza śledczego, była dość trudna.

Przypominam, że powzięliśmy informację, która dotyczyła, bądź co bądź, konstytucyjnego ministra polskiego rządu. Jeżeli mnie pamięć nie myli, to sprawa była objęta priorytetem a przynajmniej powinna być nim objęta. W tej sytuacji, nazywając rzecz po imieniu, staraliśmy się nie pchać tam swojego nosa.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Z późniejszych informacji dowiedzieliśmy się, że – rzeczywiście – ta sprawa uzyskała specjalną klauzulę, prowadzona operacja otrzymała specjalny kryptonim itd. Przy okazji dowiedzieliśmy się także, że w ramach prowadzenia akcji wyjaśniającej inwigilowano również dziennikarzy. Inwigilacją objęto pana kolegów po fachu.

Czy to pana nie zdziwiło? Czy nie chciał pan tej sytuacji wyjaśnić albo się od niej odciąć? Czy starał się pan pogłębić własną wiedzę na ten temat?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Wysoka Komisjo, z mediów dowiedziałem się, że jacyś dziennikarze zostali poddani inwigilacji. Nie miałem jednak żadnej wiedzy na temat tego, jaka była przyczyna tej inwigilacji. Nie zgłębiałem tej kwestii.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Wspomniana akcja nosiła kryptonim „Zdrój" (opisywały ją media), ale powołaniem Komisji nie jest w tej chwili wyjaśnianie tamtej sytuacji. Zastanawiamy się przede wszystkim i analizujemy proces podejmowania decyzji przez najwyższych urzędników w państwie.

Aby niepotrzebnie nie przedłużać, ostatnie pytanie z mojej strony w tej części naszej rozmowy: czy patrząc na tamtą sytuację z perspektywy czasu, analizując sam sposób złożenia zeznań (bo, jak zrozumiałem, najpierw zwrócił pan ministrowi uwagę na sprawę a następnie oddał ją w ręce profesjonalistów, po czym dopiero z mediów dowiedział się,

że pana działanie mogło stanowić przyczynek do dużo szerszej akcji inwigilacyjnej) nie był pan wówczas tym wszystkim przerażony?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Wysoka Komisjo, w tamtym czasie nie miałem pojęcia, że te sprawy są w jakikolwiek sposób ze sobą powiązane. Nie łączyłem ich ze sobą, ponieważ nie wiedziałem, że zeznania w sprawie planowanego zamachu na ministra stanowiły przyczynę do inwigilacji środowiska dziennikarskiego.

Nie wiedziałem o tym, nie miałem tego rodzaju wiedzy.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

W takim razie zapytam wprost: czy nie naszła pana kiedykolwiek refleksja, że pańskie zeznania zostały wykorzystane jako alibi dla podjęcia konkretnych działań?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Ja wówczas nie zeznawałem w tej sprawie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

W takim razie jakie zeznania pan złożył, czego one dotyczyły?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Na tę okoliczność zeznawałem w prokuraturze chyba dopiero dwa lub trzy lata później.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

No, właśnie. Miało to miejsce długo po zaistnieniu tych faktów.

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Jednak ja ich ze sobą nie połączyłem, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Ciekawa informacja….

Wyczerpałem listę moich pytań.

W tej chwili pani poseł Pawłowicz, później pan przewodniczący Kropiwnicki a następnie pan poseł Hoc.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Panie przewodniczący, chcę w tym momencie powtórzyć moją wczorajszą opinię.

Moim zdaniem, pan przewodniczący stara się wprowadzić do sprawy wątki, które nie mają dla niej żadnego znaczenia. Dzieje się tak m.in. poprzez wzywanie świadków w rodzaju pana dziennikarza, z całym szacunkiem dla jego osoby.

Uważam, że zeznania pana nie mają żadnego znaczenia dla oceny zasadności wniosku w sprawie postawienia pana Ziobro przed Trybunałem Stanu.

Bardzo proszę, abyśmy trzymali się w naszej pracy tego, co stanowi przedmiot wniosku.

Przypominam, że chodzi o to, iż pan prezes Kaczyński, jako premier polskiego rządu, wydał dwa zarządzenia, które – zdaniem autorów wniosku – naruszają obowiązujące ustawy i Konstytucję RP. Wnioskodawcy twierdzą, że premier Kaczyński przypisał różnym organom kompetencje niezgodne z obowiązującym prawem itd. I tylko to stanowi przedmiot zaskarżenia: niekonstytucyjność wydania wspomnianych zarządzeń.

Tymczasem pan przewodniczący rozpytuje świadka na okoliczność, która nie powinna nas w najmniejszym stopniu obchodzić. Powiem więcej: pytania pana przewodniczącego są zadawane w sposób sugerujący odpowiedź. Z tego, co mówi świadek ewidentnie wynika, że nie ma on zielonego pojęcia, jeśli chodzi o treść wniosku wstępnego. Jego zeznania są całkowicie bez związku z treścią tegoż wniosku.

Mam ponadto wrażenie, że pan przewodniczący liczy na to, iż świadek powie coś, czego będzie się pan mógł, przepraszam za kolokwializm, uczepić a wtedy będzie można coś znaleźć, ponieważ w treści wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu nie ma zupełnie nic, co pozwalałoby wdrożyć procedurę odpowiedzialności konstytucyjnej.

Osobiście nie mam żadnych pytań do świadka, ponieważ pan Wojciechowski nie ma zielonego pojęcia na temat spraw, które nas jako Komisję, interesują.

Przypominam, że wniosek, zgodnie z tym co twierdzą jego autorzy, zarzuca wydanie zarządzeń sprzecznych z obwiązującymi ustawami i Konstytucją RP oraz przypisanie niewłaściwych kompetencji koordynacyjnych ministrowi sprawiedliwości.

Świadek nie ma o tych sprawach zielonego pojęcia i dlatego w ogóle na ten temat dziś nic nie powiedział.

Z powyższych przyczyn uważam, że nie powinniśmy pana odpytywać i zabierać niepotrzebnie czasu sobie a, przede wszystkim, świadkowi.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Dziękuję, pani poseł.

Myślę, że o kolorach (w kontekście znajomości sprawy) podyskutujemy na zakończenie prac Komisji, kiedy przystąpimy do oceny i podsumowania zebranego materiału dowodowego. W tej chwili bardzo proszę o zadawanie pytań i udzielanie krótkich, zwięzłych odpowiedzi.

Pan przewodniczący Kropiwnicki ma głos, bardzo proszę.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Dziękuję.

Panie redaktorze, chcę zapytać o następującą kwestię: do kogo udaliście się po tym, jak panowie powzięliście informację o możliwym zamachu na konstytucyjnego ministra RP?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Zanim odpowiem na pytanie, muszę coś państwu wcześniej wyjaśnić. Żeby udzielić precyzyjnej odpowiedzi, która pozwoli państwu dobrze zrozumieć tamte zdarzenia, należy cofnąć się do kwestii związanej z wiarygodnością źródeł, które nas w tej sprawie informowały.

Myślę, że to jest klucz do zrozumienia tamtych wydarzeń.

Wspomniane źródła nigdy mnie wcześniej nie zawiodły. Powiem więcej, owe źródła poinformowały mnie kiedyś, że jest szykowany zamach na moją osobę. Policja, a dokładnie Centralne Biuro Śledcze, prowadziło postępowanie w tej sprawie i hipoteza o zamachu została potwierdzona. Otrzymałem wtedy stosowną ochronę od policji.

W tej sytuacji, jako odpowiedzialny dziennikarz, nie mogłem zlekceważyć informacji o zamachu na ministra Ziobro, które pozyskałem z tego samego źródła, jakie informowało mnie o planach zamachu na mnie, co zostało potwierdzone przez operacyjne działania odpowiednich służb.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Rozumiem to, proszę świadka, ale w tym momencie interesuje mnie, co pan zrobił później, po tym, jak powziął informację o planowanym zamachu? Do kogo pan z tym się udał?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Proszę państwa, te wydarzenia działy się w roku 2006. Bardzo staram się, aby sobie przypomnieć, jak to wówczas wyglądało, ale upłynęło już sporo czasu od tamtych wydarzeń.

Bardzo prawdopodobne jest, że poinformowałem o tym fakcie moich przełożonych, nie jestem tego jednak pewien w stu procentach. Moje usytuowanie w stacji telewizyjnej, w której wówczas pracowałem, było takie, że dawało mi absolutną dowolność w prowadzonych działaniach i praktycznie niczym nie krępowało mojego funkcjonowania.

Prawdopodobnie poinformowałem któregoś z przełożonych a następnie, wspólnie, dotarliśmy do ministra Ziobro z informacją na ten temat.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Rozumiem, że doszło do bezpośredniego spotkania z ministrem. Zgadza się?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Tak.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Czy przebieg tego spotkania był w jakiś sposób udokumentowany? Czy powstał protokół, który podpisaliście? Czy może była to rozmowa przy kawie, podczas której przekazaliście informacje? A może było to formalne zeznanie?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Na pewno nie było to formalne zeznanie.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Czyli tej rozmowy nie pozostał żaden ślad w postaci jakiegokolwiek dokumentu?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Nie wiem, nie mam żadnej wiedzy, aby jakiś dokument został sporządzony.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Rozumiem. Następnym zdarzeniem, mniej więcej po dwóch latach, było otrzymanie przez pana wezwanie do prokuratury w tej sprawie. Czy tak?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Panie pośle, nie wiem, czy było to po dwóch latach, ale faktem pozostaje, że takie wezwanie do prokuratury otrzymałem.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Przed prokuratorem powtórzył pan posiadane w sprawie informacje. Zgadza się?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Panie pośle, szczegółów nie pamiętam, niestety.

Przyznam, że nawet nie pamiętam, jak było sformułowane to wezwanie ani jaki miało tytuł. W moim życiu zawodowym zajmowałem się wieloma trudnymi sprawami. Badałem m.in. kwestię powiązań polityki z mafią, kwestie niejawnych powiązań gospodarczych itd. Spraw, w których zeznawałem, było wiele i w tej chwili nie pamiętam szczegółów, o które pan mnie pyta.

Myślę, że Komisja może sięgnąć do treści złożonych przeze mnie wyjaśnień i wówczas wszystko będzie bardzo klarowne.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Rozumiem zatem, że składał pan zeznania wiele razy i tych akurat w tej chwili nie pamięta?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Te zeznania wiążę w mojej pamięci z tą sprawą, panie pośle, ale nie pamiętam szczegółów.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Rozumiem.

Czy na pewno składał pan je w Płocku, czy może jednak w Warszawie?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

W Płocku. W Warszawie zeznawałem bodajże w sprawie narkotykowej, ale też nie jestem tego w tej chwili pewien.

Poseł Robert Kropiwnicki (PO):

Nie mam więcej pytań.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan poseł Hoc.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Ogólnie rzecz biorąc, podzielam opinię przedstawioną przez panią poseł prof. Krystynę Pawłowicz, ale ponieważ pojawiają się poboczne wątki, pozwolę sobie zadać świadkowi kilka pytań.

Uwzględniając treść zeznań, które złożył przed Komisją pana kolega w dniu wczorajszym, rozumiem, że panowie pozyskaliście informacje z dwóch niezależnych, ale wia-

rygodnych źródeł. Przynajmniej za takie wy je uważacie. W tej sytuacji zachowaliście się tak, jak powinien to uczynić każdy obywatel a tym bardziej – osoba publiczna, która – bodaj zgodnie z art. 304 Kodeksu postępowania karnego – powinna o tego rodzaju zdarzeniu poinformować odpowiednie władze. Zakładam, że nadaliście bieg sprawie poprzez przekazanie wiadomości o niej panu ministrowi sprawiedliwości Zbigniewowi Ziobro.

W ten sposób postrzegam w tej chwili logiczny ciąg tamtych zdarzeń.

Chciałbym w tej chwili zadać świadkowi pytanie o to, co was w tamtym czasie zmobilizowało do wypełnienia tegoż obowiązku? Czy byliście tak bardzo przestraszeni? Czy uważaliście, że sprawa jest rzeczywiście bardzo poważna? Czy byliście przekonani, że naprawdę może dojść do zamachu na ministra sprawiedliwości? Czy wystąpiły jakieś okoliczności, które wami wręcz wstrząsnęły i mogły wyraźnie świadczyć o tym, że zamach jest możliwy?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Panie pośle, odpowiedź na zadane przez pana pytanie jest wbrew pozorom bardzo prosta, żeby nie powiedzieć wręcz anegdotyczna.

W naszym zawodzie istnieje takie powiedzenie, że dziennikarz jest odpowiedzialny nie za to, co opublikuje, ale za to, czego nie opublikuje. Inaczej mówiąc, bardziej odpowiadamy za to, czego nie mówimy niż za to, co mówimy.

W tym kontekście proszę sobie wyobrazić, że nie traktujemy pozyskanej informacji poważnie albo ją zatajamy i dochodzi do nieszczęścia.

Myślę, że kierowały nami normalne, czysto ludzkie motywacje. Tak mi się przynajmniej wydaje, kiedy staram się przypomnieć sobie przebieg tamtych zdarzeń.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Rozumiem, dziękuję.

W tej chwili chciałbym odnieść się do argumentacji użytej przez pana przewodniczącego, ale w kontrze do tejże argumentacji, dlatego postawię odwrotne pytanie do tego, jakie postawił pan przewodniczący. Czy świadek ma przekonanie albo podejrzenie, że właśnie dzięki temu, iż powzięliście takie działania, jakie powzięliście po uzyskaniu informacji, udało się sprawić, że nie doszło do żadnych dramatycznych zdarzeń w postaci zamachu na urzędującego ministra? Czy można powiedzieć, że dzięki podjętym krokom czuje się pan spełniony jako obywatel?

Wykonał pan to, co do pana należało i całe szczęście. Stało się bardzo dobrze. Do zamachu nie doszło a wszystko to efekt działań, które panowie w stosownym czasie podjęliście. Przyszłość pokazała, że np. w przypadku pana Cywy doszło do tragedii – miał miejsce zamach i były ofiary. Być może, gdyby wtedy ktoś inny zachował się podobnie jak panowie w sprawie ministra Ziobro, do nieszczęścia by nie doszło.

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Panie pośle, nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Mam nadzieję, że tak, chociaż z drugiej strony chciałbym powiedzieć, iż mam nadzieję, że nie.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję, nie mam więcej pytań do świadka.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Hoc był ostatnią osobą, która zgłosiła chęć zadania świadkowi pytań.

Czy ktoś z państwa, łącznie ze świadkiem, chciałby jeszcze zabrać głos?

Nie widzę.

W takim razie spróbuję jeszcze doprecyzować jedną kwestię.

Świadek powiedział, że nie zgłosił się bezpośrednio do prokuratury ani na policję. Dlaczego?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Ponieważ dostałem zapewnienie, że sprawie zostanie nadany bieg.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

I dlatego nie uczyniliście panowie kroku, który logicznie rzecz biorąc powinien być wykonany jako pierwszy, czyli poinformowanie policji lub prokuratury?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Dokładnie takie były powody naszego zachowania.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Tak przypuszczałem, ale dziękuję za potwierdzenie.

To wszystko z mojej strony.

Czy świadek chciałby coś jeszcze dodać?

B. dziennikarz TVN Przemysław Wojciechowski:

Nie, dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Informuję świadka, że sekretariat Komisji skontaktuje się z panem (mam nadzieję, że w okresie najbliższych dwóch tygodni) w celu zapoznania się z treścią i podpisania protokołu z dzisiejszego posiedzenia. Podpisany protokół znajdzie się w dokumentacji prowadzonego postępowania dowodowego.

Czy są jakieś inne uwagi lub wnioski ze strony państwa posłów?

Nie widzę.

Zamykam posiedzenie Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej.